

Sygn. akt: I ACa 255/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 października 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Anna Beniak (spr.)
Sędziowie:	SA Wincenty Ślawski SA Małgorzata Stanek
Protokolant:	stażysta Agata Józwiak

po rozpoznaniu w dniu 24 października 2013 r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa **J. I.**

przeciwko **E. G. i T. G.**

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 4 grudnia 2012 r. sygn. akt II C 1436/11

1. **oddala apelację;**

2. **nie obciąża powódki J. I. kosztami zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Sygn. akt I ACa 255/13

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 4 grudnia 2012 r. Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił powództwo J. I. przeciwko E. G. i T. G. o ochronę dóbr osobistych oraz orzekł o kosztach procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie zostało wydane na podstawie ustaleń, które Sąd Apelacyjny w całości podziela oraz przyjmuje za własne. Z ustaleń tych wynika, że strony mieszkają w kamienicy położonej w Ł. przy ul. (...). J. I. jest lokatorką mieszkania nr (...), zaś pozwani zajmują lokal mieszkalny oznaczony nr (...). Oba mieszkania znajdują się

na parterze kamienicy w bezpośrednim sąsiedztwie. Wspólne zamieszkiwanie trwa od 20 lat, bowiem wtedy powódka wraz z mężem wprowadziła się do kamienicy.

Na początku stosunki sąsiedzkie pomiędzy stronami układały się w miarę poprawnie, aczkolwiek miały one charakter oficjalny. Powódka miała wrażenie, że pozwani mają do niej żal i pretensje, ponieważ otrzymała ona lokal mieszkalny, o przydział którego ubiegała się również córka pozwanych.

Wraz z upływem czasu wzajemne relacje stron zaczęły ulegać pogorszeniu. Pomędzy stronami pojawiały się drobne różnice zdań, nieporozumienia i zatargi związane z codziennym funkcjonowaniem. Stopniowo obopólne zarzuty stawały się coraz bardziej poważne, a sam konflikt mocno się pogłębił. Pozwani uznawali powódkę za wyjątkowo uciążliwą lokatorkę, która zakłóca spokój i porządek. Oprócz tego podejrzewali ją o szereg czynów godzących w ich majątek i mienie wspólne. W tej sferze powódce zarzucali zwłaszcza niszczenie posesji oraz dewastację zieleni. Z tych też względów stronom coraz częściej przytrafiały się utarczki słowne, które niekiedy przeradzały się w większe awantury lub nawet rękoczynny.

Reszta sąsiadów w większości przychylnie odnosiła się do powódki i odbierała ją w pozytywny sposób. Z racji tego niezbyt poważnie traktowali zarzuty stawiane powódce przez pozwanych. Uważano, że jest to przejaw nieprzyjaznego postępowania pozwanych, którzy z uwagi na swoje charaktery oraz roszczeniową postawę nie potrafili się porozumieć ze współlokatorami. Z kolei pozwani zawsze mogli znaleźć oparcie w córce I. N., mieszkającej w tej samej kamienicy na pierwszym piętrze.

Z inicjatywy stron na terenie posesji wielokrotnie miały miejsce interwencje policji i straży miejskiej. Na przestrzeni lat 2005 - 2012 odbyły się następujące interwencje: 7 października 2005 r., 10 listopada 2008 r., 23 marca 2009 r., 21 września 2009 r., 31 marca 2010 r., 23 czerwca 2010 r., 10 marca 2011 r., 17 kwietnia 2011 r., 21 września 2011 r., 21 sierpnia 2012 r. wskutek zgłoszeń E. G., a dotyczące nieporozumień sąsiedzkich, 19 kwietnia 2011 r. wskutek zgłoszenia J. I. dotyczące nieporozumień sąsiedzkich i 14 czerwca 2011 r. wskutek zgłoszenia T. G. dotyczące niszczenia roślinności. Każdorazowo interwencje kończyły się pouczeniami stron.

Oprócz tego pozwani zwracali się do organów ścigania, składając ustne i pisemne doniesienia o popełnieniu wykroczeń przez powódkę. Poszczególne zawiadomienia były składane przez E. G. w dniach: 28 lipca 2011 r., 8 listopada 2011 r., 3 października 2012 r., a miały za przedmiot niszczenie roślin ozdobnych, drzew, warzyw i owoców oraz wypowiedanie gróźb. Funkcjonariusze policji badali okoliczności sprawy, dokonując rozpytania wśród sąsiadów.

W dniu 5 lipca 2011 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa wydał wyrok mocą, którego uniewinniono J. I. od zarzutu popełnienia wykroczenia z art. 144 § 1 kodeksu wykroczeń, sprowadzającego się do zniszczenia w dniu 17 kwietnia 2011 r. krzewu usytuowanego na terenie przeznaczonym do użytku publicznego. Pozwani, mimo stwierdzenia prawomocności, próbowali zakwestionować to rozstrzygnięcie, zwracając się z pismem do prezesa Sądu. W odpowiedzi poinformowano ich, że Sąd nie miał obowiązku udzielania im pouczeń, ze względu na brak statusu pokrzywdzonych związany z ogólnym przedmiotem ochrony tegoż wykroczenia. Dodatkowo pozwani zabiegali jeszcze o to, by policja wznowiła postępowanie w przedmiocie zniszczenia krzewu hortensji, jednakże spotkali się z odmownym stanowiskiem podyktowany istnieniem prawomocnego orzeczenia w tej sprawie.

W dniu 21 października 2011 r.(...)Komisariat KMP w Ł. sporządził wniosek o ukaranie Jolanty Idzikowskiej nr (...)za popełnienie czynu z art. 150 § 1 kodeksu wykroczeń, polegającego na tym, że w okresie od 10 do 20 czerwca 2011 r. na nie należącym do niej ogrodzie zniszczyła rośliny, warzywa i owoce na szkodę E. i T. G.. Kolejny identyczny wniosek nr (...) został sporządzony w dniu 8 listopada 2011 r. i dotyczył tego samego wykroczenia popełnionego w okresie od 20 kwietnia do 22 maja 2011 r.

Zgodnie z właściwością wnioski trafiły do Sądu Rejonowego dla Łodzi - Widzewa. W pierwszej sprawie o sygn. akt VII W 2757/11 w dniu 25 kwietnia

2012 r. zapadł wyrok uniewinniający. Pozwani, występujący w charakterze oskarżycieli posiłkowych, zaskarżyli wyrok z dnia 25 kwietnia 2011 r. Podniesione przez nich w apelacji argumenty nie uzyskały aprobaty Sądu Okręgowego w Łodzi, który wyrokiem z dnia 24 lipca 2012 r. utrzymał w mocy zaskarżone rozstrzygnięcie.

W sprawie o sygn. akt VII W 477/12, Sąd wyrokiem nakazowym z dnia 2 kwietnia 2012 r. uznał obwinioną J. I. za winną popełnienia zarzucanego jej czynu z art. 150 § 1 k.w. (niszczenie flory w okresie od 20 kwietnia do 22 maja 2011 r.). Obwinionej wymierzono karę grzywny w wysokości 300 zł oraz orzeczono od niej nawiązkę na rzecz pokrzywdzonych w kwocie 300zł. J. I., wywiodła sprzeciw i w toku ponownego rozpoznawania sprawy strony osiągnęły porozumienie zgodnie, z którym powódka zobowiązała się do przestrzegania stosunków sąsiedzkich wobec małżonków G.. W tym stanie rzeczy E. G. cofnęła żądanie ścigania, a Sąd umorzył postępowanie w sprawie. Powyższe orzeczenie zostało uchylone przez Sąd Okręgowy.

W międzyczasie pozwani monitowali Komendę Miejską Policji w Ł. składając skargi na opieszale i nieprawidłowe działania VI Komisariatu.

W szczególności zarzucali oni funkcjonariuszom niewłaściwe wykonywanie obowiązków służbowych. Zwierzchni organ nie dopatrzył się żadnych uchybień ani wadliwości w funkcjonowaniu podległej jednostki, o czym powiadomiono pozwanych stosownymi pismami.

Ponadto strony nawzajem składały na siebie skargi w Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej (...). Przedmiotem skarg przede wszystkim było uciążliwe sąsiedztwo. Dodatkowo pozwani ubiegali się o możliwość częściowego odgrodzenia tarasu od strony mieszkania J. I., na co administracja wyraziła zgodę. Oprócz tego w sąsiedzki spór został jeszcze zaangażowany Urząd Miasta Ł., do którego zwróciła się E. G. z prośbą o interwencję. Urząd zobligował się do podjęcia działań wyjaśniających i w zależności od okoliczności podjęcia stosownych działań.

W ocenie Sądu Okręgowego powództwo było bezzasadne. Powódka upatrywała naruszenia swoich dóbr osobistych w zachowaniu pozwanych, przejawiającym się w notorycznym stawianiu jej personalnych zarzutów oraz pomawianiu o popełnianie wykroczeń, których faktycznie się ona nie dopuściła, co w przekonaniu powódki nosiło znamiona oszczerstwa i szykanowania.

W wyniku tych działań powódka musiała znosić liczne interwencje policji i straży miejskiej, jak również uczestniczyć w toczących się wobec niej postępowaniach karnych.

W rozpoznawanej sprawie nie doszło jednak do naruszenia dobrego imienia powódki wskutek działań pozwanych. Małżonkom G. nie można było bowiem postawić zarzutu bezprawności działania.

Z poczynionych ustaleń wynikało, że działania pozwanych stanowiły realizację ich praw podmiotowych. Postępowanie pozwanych stanowiło konsekwencję podjętych przez nich działań zapobiegawczych, mających na celu ochronę sfery własnych praw osobistych i majątkowych. Pozwani uważali, że powódka wyrządzała im szkodę, dlatego wszystkie incydenty z jej udziałem zgłaszali policji i straży miejskiej.

Zwrócenie się do właściwych podmiotów odpowiedzialnych za przestrzeganie prawa i porządku nie mogło być uznane za działanie bezprawne, skoro dla pozwanych był to jedyny sposób ochrony praw, które w ich ocenie były naruszane. Pozwani występowali do organów ścigania z wnioskami o wyjaśnienie okoliczności różnych zdarzeń, które w ich przekonaniu stanowiły czyny niedozwolone. Stanowiło przejaw dbałości o własne interesy oraz realizację obowiązku społecznego zawiadamiania właściwych organów o czynach zabronionych. Nie zostało wykazane, by podejmowanie takich działań było podyktowane chęcią zaszkodzenia powódce. Powiadomianie policji miało w założeniu charakter informacyjny, a wskazywanie osoby powódki, jako potencjalnego sprawcy naruszenia wynikało z przekonania pozwanych, że to powódka dopuściła się danego czynu. Powyższe działanie nie nosiło jednak cech zniesławienia, czy znieważenia powódki, gdyż zamiarem pozwanych nie było postawienie powódki w złym świetle, czy dokuczenie jej, ale zabieganie o wyjaśnienia każdego zdarzenia, które i ocenie pozwanych wyrządzało im szkodę.

Identycznie należało potraktować późniejsze postępowanie pozwanych, którzy stawiali się na policji i w sądzie, celem złożenia zeznań w charakterze pokrzywdzonych lub świadków. Udział pozwanych w tych czynnościach procesowych wynikał z faktu wezwania ich przez wspomniane organy. Pozwani nie mogli uniknąć składania zeznań, jeżeli otrzymali stosowne wezwanie. Obrazu sytuacji nie zmienia też to, że te zeznania były dla powódki niekorzystne.

Każdorazowo trafiające do organów ścigania informacje w postaci zawiadomień o przestępstwach, jak również informacje uzyskiwane przez same organy w drodze podejmowanych czynności (zeznania świadków) podlegały ocenie i weryfikacji pod kątem ich wiarygodności. O ostatecznej kwalifikacji czynu i przypisaniu odpowiedzialności karnej decydowała prokuratura i sąd.

Tym samym działanie pozwanych było co najwyżej czynnikiem inicjującym wszczęcie postępowań karnych.

Ostateczne wyniki tych postępowań były pozytywne dla powódki, ponieważ była uniewinniana, co oznaczało, że dokonane przez pozwanych oceny w kwestii sprawstwa okazywały się błędne. Pozwani działali w usprawiedliwiony sposób, poddając swoje subiektywne odczucia, zweryfikowaniu przez organy wymiaru sprawiedliwości. Głównym motywem działania pozwanych nie była zatem chęć szykanowania powódki, lecz poszukiwanie należytej ochrony prawnej. Te szczególne okoliczności, w jakich znajdowali się pozwani spowodowały, że z mniejszym krytycyzmem należało oceniać zdarzenia będące przedmiotem niniejszego procesu.

Pomiędzy stronami bez wątpienia istniał silny konflikt, który determinował ich wzajemne relacje. Jego wyrazem było zaś to, że każda ze stron miała negatywne zdanie o swoim oponentie. Z tego też względu obu stronom przytrafiły się niewłaściwe zachowania, które jednak mieściły się w granicach natężonego konfliktu sąsiedzkiego. Wyrażane przez pozwanych opinie miały

dla powódki niekorzystny charakter, jednakże nie naraziły jej na żaden wymierny uszczerbek w sferze dóbr osobistych. Wypowiedzi te nie prowadziły do zakwestionowania dotychczasowej pozycji osobistej powódki oraz pełnionych przez nią ról społecznych.

Opisy osoby powódki przedstawiane przez pozwanych w istocie rzeczy nie godziły w jej dobre imię. Zarzuty były zgłaszane w konkretnym postępowaniu do właściwych organów. Nie dotarły więc do szerokiego kręgu odbiorców i nie sprawiły, że powódka została pomówiona w środowisku, w którym się wówczas znajdowała. Ogólny wizerunek powódki nie został naruszony. Wypowiedzi pozwanych nie doprowadziły do żadnych niewłaściwych reakcji osób postronnych względem powódki. Większość sąsiadów nie zareagowała na te zarzuty i nie przywiązywała do nich uwagi.

Negatywne słowa

o powódce zasadniczo nie zrobiły większego wrażenia i zostały uznane za niewiarygodne. Powszechnie było to traktowane za przejaw niewłaściwego postępowania ze strony pozwanych. Żadna z osób nie zmieniła swojego stanowiska wobec powódki, która była ogólnie szanowana i uznawana za osobę życzliwą. Tym samym użyte przez pozwanych sformułowania nie pociągnęły za sobą żadnych trwałych konsekwencji dla powódki w sferze codziennego życia

i funkcjonowania.

W konsekwencji ustalone przez Sąd Okręgowy fakty nie dały podstawy do przypisania pozwanym naruszenia dóbr osobistych powódki. Nawet gdyby doszło do naruszenia jej dóbr osobistych, to pozwani skutecznie uwolnili się od odpowiedzialności, wykazując brak bezprawności swojego zachowania, dzięki czemu obalili istniejące domniemanie bezprawności naruszeń dóbr osobistych

Apelację od powyższego wyroku wywiodła powódka, zaskarżając go
w zakresie pkt. 1 i 2 oraz zarzucając:

I. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 23 k.c. i 24 k.c. w zw. z art. 5 k.c. oraz 448 k.c. przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie oraz przyjęcie przez Sąd, że działania pozwanych, objawiające się w notorycznym stawianiu powódce personalnych zarzutów, pomawianiu o popełnianie wykroczeń, których faktycznie się ona nie dopuściła, składaniu zawiadomień

i próśb o interwencję Policję i Straży Miejskiej w dniach: 10 listopada 2008 r., 23 marca 2009 r., 21 września 2009 r., 31 marca 2010 r., 23 czerwca 2010 r., 10 marca 2011 r., 17 kwietnia 2011 r., 14 czerwca 2011 r., 21 września 2011 r., 21 sierpnia 2012 r. nie jest sprzeczne z prawem jak i zasadami współżycia społecznego, a w rezultacie przyjęcie, że pozwani nie naruszyli dóbr osobistych powódki, podczas gdy pomówienie o ujemne postępowanie w życiu codziennym bez dowodów na poparcie takiego twierdzenia, notoryczne znoszenie licznych interwencji policji i straży miejskiej, jak również uczestniczenie w toczących się wobec powódki postępowaniach karnych, w których została ona uniewinniona stanowi naruszenie godności człowieka, dobrego imienia i nosi znamiona szykanowania, odczuwalnego zarówno w sferze wewnętrznej, jak i na zewnątrz wśród mieszkańców kamienicy i nie wyłącza bezprawności działania pozwanych,

II. naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na wynik sprawy, w szczególności art. 233 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i wyprowadzenie niezgodnych z doświadczeniem życiowym i zasadami logiki wniosków, w szczególności przez brak dogłębnego zbadania stosunków sąsiedzkich panujących w kamienicy zamieszkiwanej przez strony i przyjęcie, że zachowanie pozwanych nie sprawiło, że powódka została pomówiona w środowisku, w którym się znajdowała oraz że przedstawiony przez pozwanych opis powódki „raczej” nie godził w jej dobre imię, podczas gdy, jak wynika z zeznań świadków T. R. i M. M., doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki przez jej nieuzasadnione pomawianie o czyny, których się nie dopuściła, bez wskazywania dowodów na poparcie takiego twierdzenia, notoryczne znoszenie licznych interwencji policji i straży miejskiej, jak również uczestniczenie w toczących się wobec powódki postępowaniach karnych, a miało również wymiar zewnętrzny, było dostrzegalne przez osoby trzecie i implikowało powstanie negatywnego obrazu, dotychczas dobrego i niezachwianego, o powódce w środowisku, w którym przebywa.

W następstwie tak sformułowanych zarzutów skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa poprzez nakazanie pozwanym zaprzestania dokonywania naruszeń dóbr osobistych powódki, zasądzenie na jej rzecz 1.000 zł zadośćuczynienia oraz przeproszenie przez pozwanych za naruszenie dóbr osobistych powódki, a także o zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania za II instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna.

Biorąc pod uwagę, że skarżąca w niniejszej apelacji doniosła znaczenie przypisała zarzutowi błędu w ustaleniach faktycznych, zostanie on poddany ocenie w pierwszej kolejności. Wnioski w tym zakresie determinują bowiem kierunek dalszych rozważań, skoro prawidłowość zastosowania norm prawa materialnego może być badana jedynie na gruncie niekwestionowanych ustaleń faktycznych.

Analiza treści powyższego zarzutu ukazuje przekonanie skarżącej, że zeznania wskazanych świadków - T. R. oraz M. M. - dowiodły naruszenia przez pozwanych jej dóbr osobistych w sposób ujęty twierdzeniami pozwu. Tymczasem uwadze skarżącej umknęło, że zeznania świadków, składające się na materiał dowodowy sprawy, jedynie dostarczają informacji o przedmiotowo istotnych zdarzeniach, pozostawiając ich prawną ocenę sądowi. Tym samym wyłącznie sąd jest władny uznać określone zdarzenie, czy zachowanie za równoznaczne z naruszeniem konkretnego dobra osobistego, do czego - w kontekście ustalonych zachowań pozwanych - nie było podstaw.

Zeznania T. R. oraz M. M. wykazały istniejący między stronami konflikt, powodujący częste interwencje policji i straży miejskiej. Stanowiły one również źródło ustaleń w przedmiocie wzajemnych stosunków między powódką a pozwanymi, wzajemnego negatywnego nastawienia, a także relacji panujących między mieszkańcami kamienicy położonej w Ł. przy ul. (...) i sposobu postrzegania powódki przez sąsiadów. W żaden jednak sposób nie przyczyniły się one do wykazania naruszenia dóbr osobistych powódki, a w szczególności bezprawności zachowania pozwanych.

Nie można się zgodzić z zawartym w apelacji stwierdzeniem, że powyższe zeznania wskazują na bezpodstawność zarzutów płynących pod adresem powódki ze strony pozwanych w przedmiocie zakłócania przez nią spokoju,

niszczenia posesji, dewastacji zieleni i w ten sposób wspierają twierdzenia skarżącej o dążeniach pozwanych do jej szykanowania. Takich wniosków z zeznań świadków nie można wyprowadzić, a zatem powyższe twierdzenie jest jedynie przejawem błędnego przekonania skarżącej o udowodnieniu okoliczności faktycznych będących podstawą pozwu.

Skarżąca, podnosząc omawiany zarzut, nie wskazała przyczyny dyskwalifikującej postępowanie Sądu Okręgowego w objętym apelacją zakresie, a w szczególności nie określiła kryteriów oceny, które Sąd ten naruszył przy ocenie konkretnych dowodów, w tym zeznań wskazanych świadków, np. uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając. Samo stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącej odpowiada rzeczywistości, nie jest więc wystarczające (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 13 września 2012 r., I ACa 445/12, LEX nr 1223454).

Konieczne jest bowiem wykazanie, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, gdyż tylko takie uchybienie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 12 października 2012 r., I ACa 209/12, LEX nr 1223145).

Zgodnie z powyższym, Sąd Okręgowy nie postąpił wbrew ustanowionej przepisem art. 233 § 1 k.p.c. zasadzie swobodnej oceny dowodów. Nie przekroczył jej granic, dokonał właściwych i pełnych ustaleń faktycznych, prezentując w procesie wnioskowania logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym rozumowanie. Skarżąca nie przedstawiła natomiast żadnych środków dowodowych, ani nie zgłosiła stosownych wniosków, które mogłyby podważyć trafność ustaleń Sądu I instancji.

Zarzut odnoszący się do obrazu prawa procesowego, jawi się zatem jako bezzasadny i świadczący o dezaprobachie stanu faktycznego, ustalonego na podstawie zgromadzonego przez Sąd I instancji materiału dowodowego, tylko z tej przyczyny, że nie wspiera on stanowiska skarżącej o dopuszczeniu się przez pozwanych zachowania równoznacznego z naruszeniem jej dóbr osobistych.

Powtórzyć w tym miejscu należy, w ślad za Sądem Okręgowym, że dla uwzględnienia powództwa w niniejszej sprawie konieczne było wykazanie naruszenia przez pozwanych konkretnego dobra osobistego skarżącej (tj. czci, dobrego imienia, godności) i przynajmniej utrzymanie domniemania bezprawności tego naruszenia.

Ocena pierwszej z wymienionych przesłanek winna uwzględniać szeroki kontekst relacji między stronami, a w szczególności utrwalony wieloletni konflikt, przez pryzmat którego należy postrzegać nie tylko ustalone zachowania pozwanych, ale relacje panujące między mieszkańcami kamienicy. Nie ulega wątpliwości, że strony są zwaśnione, a ich skonfliktowanie determinuje wzajemne relacje od długiego czasu. Za zaistniały stan odpowiedzialność ponoszą obie strony, wykazujące aktywność w eskalowaniu konfliktu, przejawiającego się we wzajemnym obwinianiu o zachowania godzące w interesy każdej z nich. Stąd też powódka dostrzegając niechęć ze strony pozwanych, tłumaczyła ją pretensjami o zajęcie lokalu, którym zainteresowana była ich córka. Od początku wytworzył się między stronami pewien dystans, który z czasem przerodził się w niechęć, czy nawet wrogość. Nieprzyjazne nastawienie skutkowało w postrzeganiu przeciwnika jako zakłócającego spokój i porządek i psującego relacje sąsiedzkie.

Tego rodzaju zachowania stron i wzajemna niechęć narastająca w miarę upływu czasu stały się przyczyną konfliktów i nieporozumień kończonych licznymi interwencjami policji i straży miejskiej, które przeważnie wzywali pozwani. Nie jest jednak prawdą, że powódka nie sięgała po tego rodzaju środek ochrony swych interesów. Stan faktyczny sprawy jasno wskazuje bowiem na zgłoszenie przez powódkę nieporozumień sąsiedzkich dotyczących pozwanych, w wyniku którego zaistniała konieczność przeprowadzenia interwencji właściwych organów.

Wskutek tych działań strony zostały uwikłane w procedury, wymagające

od nich składania wyjaśnień czy zeznań, stawiania się na wezwanie, czy uczestniczenia w procesie sądowym, w którym każda z nich prezentowała własne stanowisko i występowała w obronie swych interesów. Nie jest też niczym zaskakującym, że pozwani pozostając w przekonaniu o sprawstwie powódki w zakresie zarzucanych jej czynów, przekazywali osobom przesłuchującym informacje, przedstawiające powódkę w złym świetle. Te jednak były weryfikowane zarówno w postępowaniu przedsądowym, jak i sądowym, znajdując odzwierciedlenie w treści ostatecznie wydawanych orzeczeń. Na wczesnym etapie postępowania były one analizowane pod kątem zaistnienia ustawowych podstaw do wszczęcia postępowania, przez co zawiadomienie właściwych organów przez pozwanych miało wyłącznie moc inicjującą postępowanie, nie zaś przesądzającą sprawstwo powódki.

Nie do zaakceptowania jest zaprezentowany przez skarżącą sposób rozumowania, prowadzący do wniosku, że tylko wtedy zachowanie pozwanych, występujących o interwencję policji, czy straży miejskiej byłoby dopuszczalne i nie nosiłoby znamion pomówienia, gdyby zainicjowane w ten sposób postępowanie zakończyło się skazaniem powódki. Nie można bowiem wymagać od osoby zgłaszającej popełnienie na jej szkodę czynu zabronionego, by dysponowała dowodami, przesądzającymi o treści przyszłego wyroku. Zebranie takich dowodów należy do właściwych organów ścigania, potem do sądu rozpoznającego daną sprawę.

Uniewinnienia powódki, nie dowodzą, że zawiadomienia o podejrzeniach co do popełnienia określonych czynów naruszały dobra osobiste i to nie tylko przez wzgląd na treść wydanego wyroku (co oczywiste), ale i przez wzgląd na zachowanie pozwanych, kierujących wobec powódki podejrzenia o działania na ich szkodę, noszące znamiona wykroczenia.

Pozwani korzystali z pomocy policji czy straży miejskiej wtedy, gdy dostrzegali wyrządzenie im jakiejś szkody, czy zniszczeń na terenie posesji. Tym samym ich działanie nie było nakierowane na dokuczenie, czy pomówienie powódki, ale było podejmowane dla ochrony własnej i w ramach dbałości o swoje interesy. Wskazywanie osoby powódki, jako potencjalnej sprawczyni nie wystarcza do przyjęcia, że celem działania pozwanych było szykanowanie powódki prowadzące do naruszenia jej dóbr osobistych. Jeżeli pozwani doznawali jakichś powtarzających się zniszczeń, czy innego rodzaju szkód, to przy ostrym i zadawnionym konflikcie mogli pozostawać w przekonaniu, że to powódka mogła mieć interes w podjęciu szkodliwego dla nich działania.

Apelująca nie wykazała, że pozwani dokonując wezwań służb strzegących porządku i praworządności nadużywali swoich praw. Nie udokumentowano żadnego przypadku dokonywania wezwań bez uzasadnionej przyczyny, a wszelkie adnotacje wskazują jako przyczynę wezwania konflikt sąsiedzki. Nie istnieje żadne ustawowe ograniczenie w tym przedmiocie, zwłaszcza w razie zaistnienia uzasadnionych podstaw takiej interwencji. Tym samym ilekroć sytuacja wymagała interwencji policji, pozwani mogli o nią zabiegać. Dotychczasowe działania nie przybrały postaci nękania, czy celu działania pozwanych wskazującego na wolę dokuczenia powódce.

Jest faktem, że pozwani dostrzegając doznanie jakiejś szkody z reguły kierowali swoje podejrzenia wobec powódki. Wynikało to zapewne z długotrwałego konfliktu, ale ten stan rzeczy nie wystarcza do przyjęcia, że celem ich działań było szykanowanie powódki i pomówienie jej w środowisku sąsiadów. Powódka nie przedstawiła dowodu na tę okoliczność i nie wykazała, by pozwani obrali sobie za cel jej stłamszenie, czy też usunięcie jej z kamienicy, w której mieszkają, jak to określiła w apelacji.

Należało więc uznać, że przekonanie skarżącej o naruszeniu jej dóbr osobistych miało subiektywne podłoże i nie było wystarczające dla uznania, że doszło do jego dokonania. Naruszenie dóbr osobistych musi być dostrzegalne obiektywnie, a nie tylko przez pryzmat własnych odczuć i doświadczeń. W procesie nie zostało wykazane, by szczegółowy konflikt stron były przedmiotem zainteresowania sąsiadów, by powódka zmuszona była tłumaczyć się przed nimi za zaistniałą sytuację, jak również by wskutek skarg i zgłoszeń pozwanych doszło do naruszenia dobrego wizerunku powódki w jej otoczeniu. Dodatkowo brak jest dowodu na to, że objęcie powódki zarzutami pozwanych zaszkodziło jej dobremu imieniu, zwłaszcza że materiał dowodowy sprawy wskazuje na to, że nadal jest ona postrzegana przez otoczenie jako osoba życzliwa i szanowana. Ponadto sąsiedzi mając świadomość mało przyjaznej natury pozwanych

i nieumiejętności budowania przez nich właściwych relacji sąsiedzkich, nie postrzegali zaistniałej sytuacji jako obciążającej powódkę. Wszystko to prowadzi do wniosku, że przedmiotowy konflikt w większym stopniu stawał w złym świetle pozwanych, niż powódkę.

Reasumując, podkreślenia wymaga, że w tym procesie nie tylko nie zostało dowiedzione naruszenie dóbr osobistych powódki, ale pozwani skutecznie podważyli domniemanie bezprawności ich zachowania, mającego skutkować tym naruszeniem. Małżonkowie G. niewątpliwie korzystali z przysługujących im uprawnień, poszukując osoby odpowiedzialnej za dewastacje na ich posesji i chcąc zabezpieczyć swoje mienie na przyszłość, a działania te podejmowali w prawem przewidziany sposób. W braku dowodów wykazujących działanie w celu dokuczenia powódce, szykanowania jej, czy bezpodstawnego pomawiania powództwo nie mogło zostać uwzględnione. W prawidłowo zrekonstruowanym przez Sąd Okręgowy stanie faktycznym sprawy, przy jego odpowiedniej subsumcji, nie można było dostrzec spełnienia poszczególnych ustawowych przesłanek ochrony dóbr osobistych, których łączne spełnienie warunkuje przedmiotową ochronę. Tym samym zaskarżony wyrok został wydany w oparciu o udowodnione okoliczności i w braku jakiegokolwiek uchybienia wskazanym w apelacji przepisom prawa materialnego.

Uznając zatem argumenty skarżącej jedynie za polemikę z prawidłowymi ustaleniami oraz wnioskami Sądu I instancji, Sąd Apelacyjny oddalił przedstawioną apelację, orzekając na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 102 k.p.c., nie obciążając powódki kosztami zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.